№ 21. 27 MAJA 1923 r. Rok I.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

KALENDARZYK.

27. N. Trójcy św. Bedy
28. P. Augustyna B. W.
29. W. Teodozji P. M.
30. Ś. Feliksa P. M.
31. C. Boże Ciało. Anieli P.
1. P. Bł. Jakuba Strz.
2. S. Marcelina Bland.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Pieśń ta więziona w duszy powstańców, tworzyła cuda, aż wreszcie znalazła zewnętrzną szatę w poezji M. Konopnickiej, która dając ją narodowi, obudziła go z apatji, wiążąc miłość Ojczyzny przysięgą wobec Boga.

Nie śpiewali „Roty" nasi bohaterzy, ale czuli ją w sobie, dlatego czyny ich są niezniszczalne, bo poczęte w miłości Boga i Ojczyzny!

W południowej części naszego powiatu, obok Złoczewa, leży w gminie Barczew, wieś Pyszków, a opodal w gęstwinie leśnej, rzec można na ustroniu, wznosi się skromna mogiła, kryjąca drogie szczątki doczesne powstańców 1863 r.

Tuli już 60 lat ziemia-matuchna te relikwie nasze polskie.

W mogile wspomnianej spoczywają: ksiądz Jany, malarz dekoracyjny Malinowski z Sieradza, książę Drohomirecki z b. Galicji i student uniwersytetu Hauke (Bosak). Nazwiska mówią same za siebie. Zebrali się z myślą służenia Ojczyźnie, rozerwania Jej kajdan, a zdradzeni za judaszowe srebrniki, 22 lutego 1863 r. polegli śmiercią bohaterską, zakłuci bagnetami zbirów moskiewskich, poszli zanieść skargę przed tron Stwórcy!

Byli oni jednym ciężarem więcej przechylającym szalę pomsty Bożej, za niewinną krew, przelaną w obronie Polski.

Aby uzewnętrznić pamięć o tych bohaterach zawiązał się 6 maja b. r. komitet organizacyjny w Złoczewie, celem budowy pomnika pośród szumu lasów Pyszkowa.

Komitet zwraca się do wszystkich rodaków z gorącym apelem do składania ofiar.

Komitet prosi uprzejmie wielebnych księży Proboszczów, Ziemian, Naczelników urzędów państwowych i komunalnych, oraz nauczycielstwo w powiecie Sieradzkim, do organizowania komitetów lokalnych w celu poparcia tej akcji, ewentualnie, do zajęcia się zbiórką i przesłania pieniędzy do Komitetu budowy pomnika w Złoczewie.

Fr. Kirschanek.

T-wo Rycerzy Czynu.

W odpowiedzi na bezprawia stwarzane i uprawniane w całej Polsce potężnym wpływem duszy żydowskiej, w odpowiedzi na nieprzeliczone pisaniny i dysputy publiczne i prywatne w kwestji żydowskiej, tak od lat wielu dręczącej życie i prace polskie narodowe, ekonomiczne i moralne, rzucam myśl zakładania w całej Polsce Towarzystwa (względnie Kół) Rycerzy czynu (polskiego, rozumnego i uczciwego).

Jego zadaniem niech będzie: z woli polskiego narodu w każdej bez wyjątku miejscowości oraz w każdej Instytucji społecznej, przemysłowej, handlowej i zawodowej stwarzać i rozwijać silnie zorganizowaną polską narodową Akcję samoobrony przed żydostwem, — czas bowiem jest wielki zwartą siłą wszystkich polskich stanów iść przeciw żydostwu, ale nie z pięścią lub z kijem, lecz z miłością czynną tego wszystkiego, co polskie, co jest skarbem polskiej kultury moralności, ideałów... Jestem bowiem tego mocnego przekonania, że miłość czynna (prawdziwa) swoich i swego musi zwyciężać odwiecznych naszych wrogów wewnetrznych!! Zorganizowaniem się najlepiej przekonamy swoich i nieswoich, co znaczy czyn polskiej, rozumnej i uczciwej duszy gdy ta stanie w obronie swoich i swego. — Zakładanie Kół T-wa Rycerzy czynu to nie konspiracja przeciw pożytecznym gościom Polski, chociażby obcym nam rasą, kulturą i religją! Takich bowiem gości my polacy zawsze darzymy rzetelną gościnnością, bo są oni jak w każdym narodzie i państwie tak też wśród polaków w polskim państwie współpracownikami danego społeczeństwa. Zakładanie Kół T-wa Rycerzy czynu nie jest jeszcze zapowiedzią owej przewidzianej krucjaty całego świata chrześcijańskiego przeciw judyzmowi. Nie jest — zapewniam! Zakładanie w całej Polsce T-wa Rycerzy czynu, to czyn odruchowy polskiej, rozumnej i uczciwej miłości swego i swoich; to praca nad uzdrowieniem życia polskiego, to praca tak rozumna i uczciwa, która nie może obawiać się zamykania pism konfiskat ani też pociągania do odpowiedzialności za zakładanie Kół czy też Komitetów, powołanych do życia potrzebą chwili, gdy w danej miejscowości zachodzi potrzeba bronić przed żydostwem polski przemysł, handel, rzemiosło, młodzież i lud.

Stosownie do rzuconej dziś myśli, podają do wiadomości, że wiece organizacyjne, prowadzenie odpowiednich kursów wreszcie wybór Mistrzów wojewódzkich Tow. Rycerzy czynu, narazie odbędzie się w Nałęczowie, Warszawie, Lublinie i Krakowie. Daty i inne bliższe szczegóły będą ogłoszone w pismach. Tymczasem zaś przyjmują zgłoszenia takich osób, które sympatyzują z myślą oraz podejmują się w swej miejscowości przygotowywać umysły ludzi dobrej woli do założenia Kół Tow. Rycerzy czynu. Odżydzenie Polski jest zbawieniem Polski.

Ks. Z. Łuczycki.

17.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

Kiedy wchodziłem do mieszkania, podbiegła do mnie klaszcząc w ręce. „Panie Lobentalu“, zawołała radośnie, „pomyśl pan tylko, przyjaciółka, o której panu mówiłam, pan przypomina sobie przecież, ta zachwycająca, pobożna, piękna, głupia Agata Wiegandówna zaszczyci nas dzisiaj wieczorem swą obecnością. Przyjechała tymczasowo na krótko tutaj w odwiedziny ale później przybędzie na stałe. Jej ojciec orzymał gdzieś posadę w ministerstwie; słyszałam że zajmie jakieś wybitne miejsce. Pomyśl pan, że Agata nie wiedziała zupełnie, iż my mieszkamy w Y. Spotkałam ją wypadkowo na ulicy.

Henryk poznał ją już dawniej, ale nic jej o nim nie mówiłam; sądzę, że ona myśli, iż jest jeszcze w Z. — A więc będzie pan miał sposobność nas porównać z sobą. Niech pan tylko dobrze się przygląda. Ona jest barankiem a ja smokiem“! Z temi słowami wybiegła lekko z pokoju, nucąc wesołą piosenkę jakby zanadto tego pewną była, jak mi się zdawało, że smok nad barankiem odniesie zwycięstwo.

A więc będę mógł poznać tą, która memu biednemu przyjacielowi uczyniła życie pustem! Łagodny gniew opanowywał mnie, gdy myślałem o tem całem nieszczęściu, jakie ona zgotowała.

Pomału zbierali się goście. Henryka jeszcze nie było. Nie wiedziałem dokładnie czy przeczuwał, że Agata jest oczekiwana tego wieczora. Za każdym razem, gdy drzwi się otwierały, serce drżało mi o niego. Ani obojga ich dotąd nie było. Gdyśmy usiedli do stołu, szepnęła do mnie Helena:

„Jaka szkoda, że ona nie przychodzi! Ach jakże ja pragnę panu ją przedstawić“!

Profesor Sendaris, który był także zaproszony, napisał krótką, ale bardzo ciętą i dowcipną rzecz o stanie duchownym, w czem w szczególniejszy sposób ośmieszał pewnego starego pastora za to, że pozwolił sobie wydrwiwać naukę nowoczesną, przyczem zdradzał w każdym celu swoją krzyczącą nieznajomość przedmiotu. Ja miałem przeczytać ten utwór, na co też chętnie zgodziłem się, chociaż były tam niektóre zwroty i wyrażenia nie według mego

Ze Świata.

Rzym.

— Ks. Biskup Stanisław Zdzitowiecki, Pasterz djecezji Kujawsko-Kaliskiej na audjencji u Ojca Św., Papieża Piusa XI-go, uzyskał odznaczenie dla następujących osób: Szambelanami Dworu Papieskiego mianowani zostali: Ks. Dr. Bolesław Korwin-Szymanowski, Dziekan Gorzkowicki, proboszcz parafji Rozprza i Ks. Stanisław Kowalski, proboszcz parafji Korczew. Kawalerem Orderu „Bene Merenti" mianowany został p. Antoni Siemiątkowski, właściciel dóbr Wojsławice.—Bardzo uroczyście obchodzony był w Rzymie dzień 3-go i 8-go maja, w kościele Ś-go Stanisława, gdzie zebrała się cała kolonja polska wraz z biskupami przybyłymi „ad limina Apostolorum". Dnia 3-go maja sumę celebrował J. E. ks. Biskup Nowowiejski z Płocka, a podniosłe kazanie wygłosił O. Stanisław Siemieński, T. J. Tegoż dnia o godz. 4-ej po poł. otworzył gościnne podwoje swego domu p. J. E. Minister Zaleski, u którego na raucie zebrało się wyższe duchowieństwo i przedstawiciele poselstw, oraz wiele wybitnych osób kolonji polskiej w Rzymie. Dnia 8-go maja sumę celebrował Solenizant, J. E. Ks. Biskup Stanisław Zdzitowiecki z Włocławka, a kazanie wygłosił ks. Dr. Bolesław Szymanowski. Na obydwuch nabożeństwach pienia religijne wykonał chór artystów, a po skończonem nabożeństwie dn. 3-go maja publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę". W dniu imienin J. E. Ks. Bisk. Zdzitowieckiego przy gościnnym stole ks. Prałata Florczaka, Rektora kościoła Ś-go Stanisława składano Najczcigod. Solenizantowi liczne życzenia przez Duchowieństwo i przedstawicielstwo poselstw przy Watykanie i Kwirynale.

Rosja.

Pisma sow. donoszą o zwiększającej się liczbie napadów białych odziałów na bolszewików na granicy Chińskiej.

W ciągu drugiej połowy kwietnia wykonano w Moskwie 2348 egzekucji. Skazańców zabijano toporem lub szablami, aby nie zwrócić niczyjej uwagi odgłosem strzałów.

Finlandja.

W pierwszej połowie czerwca przybędzie do Warszawy delegacja fińska celem zakończenia narad nad traktatem handlowym polsko-fińskim. Podstawy traktatu są już ustalone obustronnie.

Czechosłowacja.

Z powodu przyjazdu Focha pisze „Narodni Politika": „Podróż Marszałka stała się symbolem tak pożądanego sojuszu między Polską a Czechosłowacją. Sojusz ten będzie opoka, na której się oprze prawo, gdy zajdzie potrzeba obrony przeciw burzycielom pokoju.

Kamczatka.

Pisma rosyjskie donosiły z Czyty, iż na Kamczatce w lutym i w marcu nastąpiło 195 podziemnych wybuchów, którym towarzyszył przeraźliwy trzask i zapadanie się ziemi.

Lód został wyrzucony przez fale morskie na kilometr od brzegu. Tworzyły się gwałtowne prze-

---

smaku. Uważałem je za rzeczywiście a niepotrzebnie ciężko obrażające inaczej myślących. Jednakże były one przyjęte przez obecnych z tak wielką wesołościa, że sam, mimo mego zdania przeciwnego, z ledwością mogłem czytać od śmiechu. Po jednym takim wybuchu śmiechu podniosłem oczy, aby zauważyć na przeciw mnie siedzących wrażenie ostatniego zdania i — zdumiałem. Nie słyszałem, jak weszła, ale naprzeciw mnie siedziała młoda panna, która niegdyś w wagonie zwróciła na mnie swe wielkie oczy w ów poranek, kiedy dopiero co opuściłem dom ojca. Znowu te oczy były zwrócone na mnie, ale — jakżeż inaczej dzisiaj patrzały! Gdy zacząłem się nagle jąkać wszyscy zdziwieni spojrzeli na mnie. Henryk, który przed chwilą się także ukazał, wytrzeszczył oczy w najwyższem zdziwieniu.

„Prosimy czytać dalej! Niech pan dalej czyta"! rozległo się teraz ze wszystkich stron.

Musiałem więc ciągnąć dalej. Czytałem do końca. Kiedy skończyłem, ze wszystkich stron zaczęto składać podziękowania profesorowi Sendarisowi. Dziękowano mu za rozkosz jaką sprawił wszystkim tym utworem. „To bardzo smaczne" zawołał pewien radca przemysłowy. „To wspaniale napisane. Pan odkrył nowe pole dla swego pióra! Z czcigodnego pana pastora już się nie wiele zostało"!

Teraz wstało całe towarzystwo od stołu i przeszło do przyległego pokoju. Ja pospieszyłem do najciemniejszego kąta. Wkrótce usłyszałem kroki Henryka. „Janku" zawołał, „co to było? Co mogło oznaczać to twoje podniecenie? Mógłby kto pomyśleć — czy ty znasz Agatę"?

Nim mogłem mu odpowiedzieć, podeszła z nią Helena, ciągnąc opierającą się za rękę. Gdy nas Agata zauważyła, uznała za niegrzeczne przejść resztę przestrzeni z niechęcią, zbliżyła się więc spokojnie ku nam.

„Tutaj", odezwała się Helena, — „wybaczcie mało ceremonjalny sposób wzajemnego przedstawiania, tutaj jest panna Agata Wiegandówna, a tu pan Janek Lobental, lekarz praktykujący z nadzieją zostania profesorem nauk lekarskich. Henryk i Agata, sądzę, że się znacie już oddawna! W każdym razie, aby zadośćuczynić wszelkim wymaganiom i uniknąć możliwych nieprzyjemności, przypuściwszy, że obydwie strony się nie pamiętają, wówię: oto jest pan Henryk Fallerstein, mój czcigodny brat, z czasem znakomity filozof, a tu panna Agata Wiegand, przyjaciółka moja z szarych dawnych czasów szkolnych! Ale teraz, Henryku, chodź ze mną, musimy bawić naszych gości. Agato, tego młodego człowieka oddaję ci jako praktyczne pole do pracy, możesz urządzić dla niego misje. Dzielnie tylko zaorz pole jego serca"

(d. c. n.).

paście i rozpęknięcie ziemi. Najstraszniejsze wybuchy miały miejsce, podobno 13-go kwietnia. Fale morskie zniosły w tym dniu zupełnie olbrzymią fabrykę „Demby". Wszystkie łodzie i statki zostały zagarnięte przez rozszalałe morze. Nie obeszło się też bez ofiar. Tundra zalaną została wodą na kilka kilometrów. Wybuchy ziemi następowały bez przerwy co 5—6 minut.

Z Polski.

— **Z Sejmu.** Posłowie Zw. Lud.-Narod. wnieśli następującą interpelację jak podaje „Głos Lubelski":

„Rozporządzeniem z dnia 1/3 1923 r., Ministerstwo Oświaty postanowiło, że państwowe szkoły żydowskie są czynne we wszystkie święta katolickie. Tego rodzaju rozporządzenie jest w rażącej sprzeczności z art. 10 ustawy z dn. 18/12 1918 roku. Rząd, który dotychczas stał na straży wszystkich ustaw dążących do ograniczenia godzin pracy rzekomo w celu zabezpieczenia pracowników przed wyzyskiem i zapewnienia im należytego odpoczynku, dla dogodzenia i zjednania sobie żydów narusza uchwaloną przez Sejm ustawę i zmusza pracowników-katolików w tych szkołach do pracy w uroczyste święta katolickie, a świętowania świąt wedle obrządku mojżeszowego, oraz zwalnia równocześnie ludzi innych wyznań od obowiązku świętowania świąt, ustawowo jako święta zastrzeżonych.

Interpelanci zapytują p. Min. W. R. i O. P. czy skłonny jest cofnąć swoje rozporządzenie, niezgodne z obowiązującem prawem i podporządkowywać się na przyszłość ustawom sejmowym".

— **Przegląd roczników 1900, 1901, 1902.** W dniu 10 czerwca r. b. rozpocznie się w P. K. U. przegląd mężczyzn roczników 1900, 1901 i 1902, którzy otrzymali z jakichkolwiek powodów odroczenie służby wojskowej. Wcielenie tych roczników do szeregów nastąpi w grudniu r. b.

— **Koniec roku szkolnego w szkołach powszechnych.** Rok szkolny w szkołach powszechnych zakończony zostanie w dniu 28 czerwca. W r. b. celem umożliwienia rozpoczęcia normalnej pracy w szkołach łódzkich z początkiem roku 1922-24, zapisy dzieci szkolnych będą przeprowadzane w końcu b. r. szkolnego. Przy żapisach tych komisja powszechnego nauczania oprze się na wykazie dzieci w wieku szkolnym, sporządzonym w kwietniu b. r.

— **Włocławek.** Liceum im Piusa X jest średnim zakładem naukowym przy Włocławskiem Seminar. Duchownem, przygotowującym młodzież do tegoż Seminarjum. Nauka w Liceum obejmuje kurs czterech wyższych klas gimnazjalnych z programem państwowego gimnazjum klasycznego (łacina i greka). — Kandydatów przyjmuje się na podstawie: 1) pełnego egzaminu z odpowiedniego kursu, albo 2) świadectwa z gimnazjum państwowego lub mającego prawa państwowe. Świadectwa z innych szkół (np. Seminarjum nauczycielskie) są niewystarczające do przyjęcia. Kandydaci przyjmowani na mocy świadectwa podlegają wstępnemu informacyjnemu egzaminowi z polskiego, łaciny, historji i gieografji z zakresu klas, wymienionych w świadectwie. Kandydaci, nieklasycy, do klasy VI i następn. podlegają nadto egzaminowi z greckiego w odpowiednim zakresie. Do klasy VIII przyjmuje się tylko za specjalnem pozwoleniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Pierwszeństwo mają kandydaci

---

Ks. GRZEGORZ AUGUSTYNIK
Ojciec Paulin na Jasnej Górze).

ŁASK

przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej.

Nad tą samą rzeką Grabią, parę wiorst od Łasku jest wieś Marzenin, także z pogańskich czasów, tam poganie mieli świątynię bogini Marzanny*) stąd nazwisko wsi, a obok cmentarzysko, gdzie się po śmierci chowali w roku 1918 parafjanie, budując nową plebanję natrafili na resztki tego cmentarzyska i znaleźli kilka urn, czyli popielnic, w których składano popioły nieboszczyków, Dwie takie urny dostały się do skarbca przy kościele w Łasku.

* * *

Kończąc wspomnienie o Łasku pogańskim zakończyłem opisaniem zabawy ludowej o charakterze chrześcijańskim, bo z przyjęciem wiary Chrześcijańskiej zwyczaje pogańskie w Polsce straciły charakter religijny i zamieniły się na zabawy ludowe bardzo miłe i moralne, bo swojskie i serdeczne patrjarchowie nie podobni do dzisiejszych gorszych.

(d. c. n.).

---

*) Szanujemy starszych bo tak P. Bóg karze,
Kto ich nie szanuje ten ulegnie karze.
Wszystkie pary powtarzały ostatnie wyrazy.
Ten ulegnie karze, hu h a
Miły skrzypku graj od ucha.

Na ten śpiew jeden Starosta odpowiedział także śpiewem:

Bawcie się dzieci, ale przyzwoicie...
Ale przyzwoicie,
Bo taka zabawa uprzyjemnia życie
hu! ha! uprzyjemnia życie.

Trzeba było widzieć z jaką to brawurą szły tańce krakowiaki, mazury i inne, a matki niektóre patrząc na zręczność kochanych dzieci, z radości aż płakały i całowały dzieci po głowach.

Potem była kolacja, barszcz na kiełbasie i kartofle tarte ze słoniną, a za napitek woda źródlana ze sokiem wiśniowym, zrobionym w domu. Przy kolacji gospodarze składali sobie wzajemne życzenia pierwszej wiosny i urodzajnego lata przy łasce Bożej i czerstwem zdrowiu.

Na tej zabawie skromnej, wesołej i prawdziwie polskiej narodowej, kojarzyły się przyszłe małżeństwa. — W niektórych miejscach i pan dziedzic z żoną bywał zaproszony na te zabawę—przychodził i puszczał się w tany. —

W tenczas jeszcze nikt papierosów ani fajki nie palił wódki nie pił, więc powietrze było czyste i zabawa spokojna. —

Na jednej takiej ludowej zabawie byłem, jako młody uczeń, to widziałem, gdy zadzwonili w kościele na, Anioł Pański wszyscy klęcząc odmawiali, a przed rozejściem się do domu, odśpiewali pieśni do św. Józefa „Szczęśliwy kto sobie patrona. —

z diecezji Kujawsko-Kaliskiej. Opłata za naukę i utrzymanie ustala się według cen zboża. — Kandydaci składają (prócz świadectwa szkolnego): 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności od XX. Proboszcza i Prefekta, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy. — Egzaminy odbywają się przed wakacjami d. 26 i 27-VI po wakacjach d. 29 i 30-VIII. Zgłoszenia kandydatów do Seminarjum w tymże terminie.

— Bicie monet złotych nastąpi w krótkim czasie. Ministerstwo skarbu czyni przygotowania by w terminie stosunkowo już niedalekim rozpocząć bicie złotej monety.

— Złoty polski ma mieć wartość czystego kruszcu 1/3100 kg. złota 900 próby.

Z naszych stron.

* **Chojne**. Z Sieradza przybył Pasterz J. E. ks. Wł. Krynicki do parafji Chojne około godziny 7-ej wieczorem. Na powitanie wystąpił ks. proboszcz Frąckiewicz w asystencji duchowieństwa i licznie zgromadzonych parafjan. Wystąpiły także bardzo pięknie szkoły tutejsze z p. Kierownikiem i nauczycielstwem na czele, wszystka dziatwa z wieńcami, a godne zaznaczenia, że Chojne ma siedmio oddziałową szkołę. Kościół tu murowany, sklepiony, nieduży, ale bardzo miły wewnątrz, we wszystko gustowne zaopatrzony, o wyniosłej strojnej z daleka widnej wieży, W kościele dwa piękne marmurowe pomniki, okazalszy z nich fundatora kościoła Stanisława Zapolskiego z XVII wieku Parafja Chojne ma szczęście, że od paru dziesiątków lat pasterzują jej godni proboszczowie. Ś. p. ks. Klemens Smoczyński lat 8, ks. Stanisław Sieciński 9 lat, Oni to zajęli się kościołem, wieżą, oraz budową plebanji i ogrodem. Ich pracą i gorliwością te rzeczy stanęły. Obecny proboszcz od 15 lat tu przebywający utrzymuje wszystko w doskonałym porządku i czystości, bardzo pięknie ogrodził cmentarz grzebalny, zabiega starannie o wszystko, o wszystkim pamięta. Chojne, kościół i plebanja ozdobione obfitą zielenią drzew, okolone nadto jeszcze parkiem dworskim jest jedną z najstrojniejszych najsympatyczniejszych okolicach okolicznych Parafji. Po całodziennym pobycie rzetelnie strudzony parokrotnem przemawianiem i wybierzmowaniem do 900 osób Najdost. Pasterz odjechał do Burzenina.—

P.

* **Sieradz. List do Redakcji.**

W ostatnim numerze „Ziemi Sieradzkiej“ wyczytałem wysoce zaszczytne dla mnie słowa uznania Czcigodnych Braci Kapłanów dawniejszego mego Brzeźnickiego dekanatu. Serdeczne dzięki Im składam. kwotę 380.000 mk. przez Nich do mego uznania złożoną przeznaczam na szlachetne, pełne poświęcenia i miłości ku Bogu i społeczeństwu dzieło, jakie nad Sieradzem i całą daleką okolicą góruje, — na Zakłady SS. Urszulanek w ręce Przewielebnej Matki Ledóchowskiej.

Ks. W. Pogorzelski
Tajny Szambelan Jego Świętobliwości.

* **Ze Złoczewa.** Z inicjatywy i za staraniem Ogniska Nauczycielskiego w Złoczewie został zorganizowany komitet budowy pomnika bohaterów 1863 roku, poległych we wsi Pyszkowie. Do komitetu wybrano: p. Kirszanek — przewodniczący p. Rembowski — zastępca ks. W. Kiełkiewicz — skarbnik p. Kukuła — sekretarz. Do komisji rewizyjnej — dr. Zieliński, p. Kuraś i p. Niklasiński. Na członków komitetu i opiekunów — p. J. Goszczyński i p. Jagodziński, p. J. Szremski, dr. Szybowski, p. Kobierzycki i ks. Lutoborski. Ofiary należy przysyłać na ręce skarbnika.

* **Zduńska-Wola.** Egzaminy wstępne do Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Zduńskiej-Woli.

Zadaniem Państw. Preparandy Naucz. jest przygotowanie kandydatów do Państw. Seminarjów Nauczycielskich. Kurs nauki w Preparandzie 2-letni. Przy szkole jest bursa dla chłopców i dziewcząt. Świadectwo z ukończenia Preparandy jest równoznacznem ze świadectwem 7 klas szkoły powszechnej i daje prawo do wstąpienia do Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego lub męskiego bez egzaminów.

Egzaminy wstępne do Preparandy w Zd.-Woli odbędą się w dniach: 23 do 28 czerwca (trwać będą 6 dni). Kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 4 oddz. szkoły powszechnej, będą dopuszczeni do egzaminów, o ile złożą: a) podanie o dopuszczenie do egzaminów, b) świadectwo szkolne, c) świadectwo szczepienia ospy i d) metrykę urodzenia.

Dla kandydatów zamiejscowych będzie urządzona bursa, w której znajdą pomieszczenie i otrzymają całkowite pożywienie za 6,000 mk. dziennie. Muszą przywieźć z sobą: koc, poduszkę, prześcieradło, ręcznik, szczotki i mydło.

Kierownik: M. Krzaczkowski.

* **Łask. Migawki.**

Szum, gwar, tętent koni, a wreszcie trąb archanielskich granie, zapach babskiej cebuli. Zgrabnie opięte i cudownie piękne biusty „naszych dziewic“ i mniejszości narodowej. Obok kilku „dżentelmebenów“ z ordynarnie nasadzonemi kapeluszami To „mniejszość narodowa“ i... kino! Większość jest dziś faktycznie mniejszością. Bo też i racja. Po cóż iść do tego kina, korzyści żadnej. Po cóż mi oglądać jakieś „Włochy“?

Brudne podwórko z olbrzymim stosem nawo-

zu, dobrze dojna krowa i koń choćby bez ogona mają więcej wdzięku i korzyści, niż te wszystkie kina razem wzięte. Mój dziad i babka kina nie widzieli a żyli i... dobrze im się powodziło, całkiem słusznie i logicznie. Oni żyli nie wytknąwszy końca nosa poza wrota stodoły i... tchnieniem swoim skombinowali z mułu i podwórkowego śmiecia monstrum zwane w gwarze miejscowej „Łykiem".

Łyk to uosobienie rozumu, polityki i doświadczenia, nabytego w rządzeniu naszym cudownym grodem.

Zasady polityczne i społeczne „łyka" są mocne i twarde oparte na takim fundamencie jak „Rozwój" lub „Godzina" przeczytane raz na miesiąc.

Łyk nic nie uznaje prócz żyda, zwalcza go ale tylko na zebraniach Rozwoju. Krytykuje wszystko i trzeźwo patrzy w przyszłość pozwalając jednak by na jego żywym organiźmie pasła się pijawka żydowska.

I... do tego doszło, że bywalcami kina i teatru są tylko żydzi chłonąc w siebie nie tylko kulturę przeznaczoną dla „łyka" ale pracę, trud inicjatorów. Oni pracują dla „mniejszości" bo większość dorosła ale, do powały swej chałupy, nigdy zaś do zrozumienia szlachetnych intencji wszystkich działaczy społecznych naszego grodu.

Sic.

Aforyzmy.
(Trawestja).

Gdzie gromada — tam jest siła
Tak śpiewa dziejów myt,
Tam też wielkość zawsze tkwiła —
Gdzie gromada tam jest siła!

Zawsze szczęściem szata skrzyła
I każdziutki bywał syt —
Gdzie gromada — tam jest siła
Tak śpiewa dziejów myt.

Pająk w kącie cicho przędzie
Cienkich nitek srebrny zwój
Nic nie mówi, nic nie ględzie —
Kiedy pająk w kącie przędzie.

I zasnuje ścian krawędzie
Znosząc lekko ciężki znój —
Pająk w kącie cicho przędzie,
Nic nie mówi, nic nie ględzie.

Or.

Ofiary.

Na zakład Sióstr Urszulanek Halusia Przybyszówna córka urzędnika kolejowego w Sieradzu. składa 50,000 mk. jakie dostała za oddanie znalezionych przedmiotów.

Na budowę pomnika powstańców 1863 roku, w Pyszkowie:

Nauczycielstwo Ogniska w Złoczewie 90,000 mk. p. Kobierzycki z Pyszkowa 50,000 mk. p. Rembowski z N.-Wsi 50.000 mk., ks. Lutoborski z Brzeźnia 20,000 mk., A. Sobieraj — 16,000 mk. T-wo Lutnia ze Złoczewa 50,000 mk., Redakcja „Ziemi Sieradzkiej 50,000 mk.

Kwitną sady...

Kwitną sady mleczną bielą,
Jak zaklęcie jasnych snów...
I okwiatem drogi ścielą,
W księżycowy... kwietny nów.

Kwitną sady w śnieżnej toni,
Jak anielskich skrzydeł szlak...
Wzrok tęsknotą po nich goni.
Niby trwogą gnany ptak.

Kwitną sady ciche... białe...
Zasłuchane w wiosny czar,
Jak druhenki w bieli całe,
Jak korowód sennych mar...

Kwitną sady... czar się mota,
W przerozkosznych marzeń sznur...
A gdzieś w duszy tkwi tęsknota,
I nieznanej męki dur...

Kwitną sady bielą strojne,
Jak motyli — biały rój...
Serce czegoś niespokojne,
W duszy jakiś łzawy bój...

Kwitną sady... jak baśń złota
Gdzieś z tysiąca barwnych zwid...
Cicho czai się tęsknota,
Z mroków duszy w jasny świt...

Kwitną sady... woń się leje,
Jak nektaru Boski zdrój...
Szepcą sady jakieś dzieje...
Czyjej duszy grzebią znój.

Kwitną sady, jak biel duszy
Potarganej męką złud...
Gdzieś w zapadłej życia głuszy
Skończył się tęsknoty cud!...

Kwitną sady... okwit pada...
W porankowe... modre... mgły...
Rzewność jakaś cicho siada
Na dnie duszy, roniąc łzy...

Kwitną sady roześmiane
Stu promiennych złotych zórz...
Czyjeś serce śmierci dane —
Czyjaś dusza w toni burz...

Kwitną sady... maj się śmieje
Wróżąc szczęścia nowy świt...
Nim się dla mnie noc rozdnieje —
Śpij tęsknoto... cicho... cyt!...

Marja Kalińska.

List do Redakcji.

Z powodu umieszczenia przez Ks. Wilczyńskiego „Kilka uwag wyjaśnień“ w Nr. 17 oraz „W sprawie Sądu Honorowego w Nr. 18 „Ziemi Sieradzkiej“, prosimy o umieszczenie następującego sprostowania.

Pismo oświadczenia naszego, że na żadne zaczepki Ks. Wilczyńskiego w prasie odpowiadać nie będziemy, jednakże wobec umieszczenia przez Ks. W. artykułów w 2-ch Nr. Nr. „Ziemi Sieradzkiej“, których treść w swej lwiej części, mówiąc już najoględniej, w zupełności mija się z prawdą zmuszeni jesteśmy wyjść z rezerwy i oznajmić co następuje:

Sprawą Sądu Honorowego zajmować się nie będziemy, gdyż stanowisko nasze w tej sprawie dla ludzi obeznanych z kodeksem Sądu Honorowego jest zupełnie jasne i słuszne. Chodzi tylko o dokumenty, przez Ks. W. Ksiądz Wilczyński twierdzi, że sprawa jego nie była rozpatrywana ani przez Radę Szkolną ani przez Kurję Biskupią. A przecież o rozpatrzenie tej sprawy przez Radę Szkolną zwracał się do niej sam Ks. W., zapytując jednocześnie, co Rada Szkolna zamierza uczynić w tej sprawie (a więc chodziło Ks. W. nawet o wymierzenie sprawiedliwości). Sprawa ta była rozpatrywana na dwuch posiedzeniach Rady Szkolnej 19/II oraz 21/III 1922 roku Ks. Wilczyńskiemu doskonale wiadomo, gdyż był obecny na posiedzeniu w dniu 19/II, że podczas rozpatrywania jego sprawy Dr. Szybowski oddał przewodnictwo Dr. Zaleskiemu, mimo to ma śmiałość twierdzić, że Dr. Szybowski sam kierował tą sprawą. Dalej Ks. W. twierdzi, że sprawa jego nie była przedmiotem dochodzeń Kurji Biskupiej, lecz przecież Ks. W. na temże posiedzeniu przedstawił pismo Kurji Biskupiej z grudnia 1921 roku, w którem było żądanie wytłumaczenia się z szeregu postawionych Ks. W. zarzutów. Pismo to zostało odczytane przez D-ra Zaleskiego i na poszczególne punkty były przez nas przedstawione dokumenty podpisane przez osoby, których wiarogodność właśnie na temże posiedzeniu Ks. W. podnosił (naturalnie przed odczytaniem dokumentów). Co się zaś tyczy odpowiedzi Rady Szkolnej na interpelację Ks. W. tenże przytacza drugi i trzeci punkt odpowiedzi, przemilczając zupełnie świadomie punkt I odpowiedzi, który głosi: Rada Szkolna Powiatowa na plenarnem swem posiedzeniu w dn. 21/III 1922 roku przy udziale członków Ks. Zawadzkiego, Sędziego Kozłowskiego, W. Czapskiego, Fr. Kirszanka, D-ra Zaleskiego, Fr. Chmielewskiego i D-ra Szybowskiego jednogłośnie postanowiła odpowiedzieć na punkt I:

Rada Szkolna uznaje, że wystąpienie Doktora Szybowskiego i Fr. Chmielewskiego z zażaleniem do J. Eks. Ks. Biskupa były samodzielne jako członków Wydziału Wykonawczego (a więc członków prezydjum Rady).—Nr. 184, 31/III 22 podpisane przez zastępcę Prezesa Rady Szkolnej L. Kozłowskiego. Naturalnie przemilczając ten punkt odpowiedzi może Ks. W. z całą śmiałością twierdzić: „Sprawa zatargu mojego z pp. Szyb. i Piech. jest „najczyściej“ osobistą sprawą“. Zamiast przytoczenia całkowitej odpowiedzi R. Szk. woli Ks. W. przedstawić dokument (V. N. 18 S.) podpisany przez Ks. Wojtasika i pastora Manitiusa, którzy prawie od 2 lat na żadnem (a więc i w dniu 19/II 1922 r.) posiedzeniu Rady Szkolnej nie byli. Następnie Ks. W. przedstawia podpis Pana Starosty Stefańskiego, który nie jest członkiem Rady Szkolnej oraz podpis Lajba Nowaka, który, jak doskonale Ks. W. wiadomo ze względu na wyznanie nie był zawiadomiony o posiedzeniu w dniu 19/II by nie wysłuchiwał tego co Ks. W. od nas usłyszeć musiał. Już to w sposób wydostania dokumentów przez Ks. W. jest nam doskonale znany, a najlepsze, choć istotnie ponure światło rzuca na ten sposób list Pana Franciszka Chmielewskiego w tej sprawie pisany do nas w dniu 18/XI 1922 r. a w którym Pan Chmielewski pisze, że na pokorne prośby Ks. W. zgodził się na wpisanie oświadczenia dla złożenia Ks. Biskupowi celem złagodzenia ostrza sprawy poczynionych Ks. W. zarzutów, zastrzegając się, że wydaje to oświadczenie jedynie celem duchowej pomocy, i tak też Ks. W. oświadczenie to przyjął, dając swe przyrzeczenie słowem honoru kapłana, że dla innych celów go nie wykorzysta — no i naturalnie niedotrzymując słowa wykorzystał.

Konfrontacyjne zebrania nauczycielstwa (nie Rady Szkolnej), jak dobrze Ks. W. wiadomo, nie odbyło się z powodu przyjazdu na śledztwo w tym czasie wizytatora z Kuratorjum Pana Borszewskiego, wobec czego Rada Szkolna, jako podwładna Kuratorjum instytucja, na własną rękę konfrontacyjnego zebrania nauczycielstwa zwoływać już nie mogła.

Jeżeli już mowa o dokumentach Kurji Biskupiej, to szkoda, że Ks. W. nie przytoczył jeszcze jednego dokumentu, z którego jasno widać jak wielce Ks. W. ucieszył się z otrzymanego za zasługi awansu i jak bardzo spieszył się do objęcia nowej tak świetnej parafji. Dokument ten Kurji Biskupiej z dnia 19/X 1922 r. Nr. 4002 brzmi: Do J. Ks. Wilczyńskiego Proboszcza w Męce: Niniejszem oświadczamy Ks. Proboszczowi, że prośba o pozostawienie go w Męce nie może być uwzględniona i jeśli

przeciągu miesiąca nie obejmie nowej parafji będzi ipso facto suspensus.

(—) † Ździtowiecki (— Kanclerz N. Ast.

Narazie wstrzymujemy się od ogłoszenia szeregu dokumentów, na podstawie których wystąpilismy do J. Eks. Biskupa diecezji przeciwko Ks. W., a z których to dokumentów szerszy ogół mógłby się dowiedzieć jakto Ks. Wilczyński „podnosił ideały w Męce", lecz i to się stać może o ile Ks. Wilczyński nie uspokoi się i będzie w dalszym ciągu napastował nas w prasie.

Sieradz, dnia 21 maja 1923 roku.

W. Piechocki. *Dr. Szybowski.*

Rada Nadzorcza BANKU LUDOWEGO w Sieradzu

przypomina członkom spółdzielni, że na mocy ustawy każdy członek Banku obowiązany jest wpłacić udział 10-cio tysięczny najdalej w przeciągu roku.

Wszyscy członkowie, którzy przyjętego zobowiązania wpłacenia udziału nie dopełnią do dnia 1 czerwca 1923 roku, stracą prawa członków i zostaną wykreśleni z listy udziałowców Banku.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu